

RABINDRANATH TAGORE

POWRÓT

Rabindranath Tagore

Powrót

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23524378

Powrót:

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

Rabindranath Tagore

Powrót

Fatik Czakrawarti był hersztem szajki wiejskich bandytów. Nowe szelmstwo wpadło mu do głowy. W nadrzecznym mule leżał gruby, ciężki pień drzewa, czekając, aż go cieśle przemienią w maszt okrętowy. Fatik rozkazał swym oberwańcom wyteńczyć wszystkie siły, by pień ruszyć z miejsca i przetoczyć go gdzie indziej. Zamierzał w ten sposób zdziwić i doprowadzić do pasji właściciela pnia, a potem śmiać się z niego do rozpuku. Wszyscy poparli tę propozycję i zgodnie zabrali się do dzieła.

Ale właśnie w chwili gdy figiel miał zostać wprowadzony w czyn, zjawił się młodszy brat Fatika, Makhan. Nadszedł powoli, leniwym krokiem i bez słowa usiadł na pniu.

Chłopcy w pierwszej chwili oniemieli. Jeden z szajki trącił nieśmiało Makhana i kazał mu wstać. Ale przybysz ani drgnął. Wyglądał na młodego filozofa rozważającego znikomość wszelakich zabaw i figlów tego świata.

Fatik wpadł w wściekłość.

– Makhan! – wrzasnął. – Wstawaj natychmiast albo sprawię ci wały¹!

Makhan rozsiadł się jeszcze wygodniej. Każdy zrozumie, że Fatik winien był teraz, chcąc zachować wobec swego ludu powagę królewską, wykonać to, co zapowiedział. Ale w

¹ *sprawię ci wały* (daw. pot.) – zbiję cię, spuszczę ci lanie. [przypis edytorski]

decydującym momencie zbrakło mu jakoś odwagi. Twórczy duch jego znalazł błyskawicznie wyjście z sytuacji i Fatik umyślił uczynić coś, co musi sprowadzić zwycięstwo nad bratem, a jednocześnie dać bandzie wasalów tym większą jeszcze uciechę.

Rozkazał przetoczyć pień razem z Makhanem, przewracając go oczywiście głową na dół, a Makhan, słysząc to zlecenie, uparł się i postanowił wytrwać na stanowisku. Nie przewidział jednak całego związanego z tym niebezpieczeństwa, jakie zawsze towarzyszy każdej ziemskiej sławie, na każdym polu.

Chłopcy rzucili się jak jeden mąż na pień, wołając:

– Raz... dwa... trzy... hura!

Drzewo drgnęło, ruszyło się z miejsca i potoczyło wraz z Makhanem, jego filozofią, sławą i wszystkim.

Makhan przewalił się, spadł głową w muł, a banda ryczała z zachwytu. Fatik natomiast przestraszył się nieco. Wiedział, co teraz nastąpi. I w samej rzeczy, Makhan zerwał się z ziemi, ślepy niby los, wyjąc jak stado furii. Rzucił się na Fatika, podrapał mu twarz, obił go pięściami, obalił, skopał, a potem, płacząc w głos, pobiegł ku domowi.

Tak się skończył pierwszy akt dramatu.

Fatik otarł pokaleczoną twarz, usiadł na skraju zatopionej na poły łodzi nad rzeką i począł żuć w zębach zerwane źdźbło trawy. W tej chwili przybił statek i wysiadł zeń jakiś jegomość w średnim wieku, przyprószonego siwizną, o czarnych wąsach.

Ujrawszy malca próżnującego w przystani, zatrzymał się i spytał, gdzie znajduje się dom rodziny Czakrawartich.

Fatik żuł dalej żdźbło i odparł półgębkiem:

– Tam... niedaleko...

Ale nie sposób było domyślić się, w którą stronę wskazywał, gdyż nie uczynił najlżejszego ruchu. Przybysz spytał przeto ponownie. Fatik pokiwał z lekka jedną nogą i powiedział:

– Niech pan sobie szuka...

Potem żuł dalej trawę, nie racząc patrzeć na siwego pana.

Nagle zjawił się służący i zawiadomił Fatika, że matka go wzywa, by natychmiast wracał do domu. Fatik nie uznał za stosowne nakłonić się do tego żądania, ale służący był na razie panem sytuacji. Bez ceregieli porwał Fatika za kołnierz, podniósł do góry i powlókł mimo energicznego oporu, machania rękami i zapierania się piętami w piasku.

Przybywszy do domu, Fatik spostrzegł matkę. Krzyknęła nań ze złością:

– Znowu obileś Makhana!

Fatik odparł z oburzeniem:

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.